

Dworcowy obrazek

31 lipca wracałem z Mikołajek do domu z przesiadką w Warszawie. Znalazłem się w hali głównej Dworca Centralnego. Stojąc w kolejce do kasy (o ile dobrze pamiętam, miała numer 18) moją uwagę zwrócił pewien incydent. Otóż do podróżnych stojących w kolejkach do kas podchodziła młoda Rumunka z dzieckiem na ręku i żebrała pieniądze rzekomo na jedzenie dla wspomnianego dziecka. I tak powoli zbliżała się do kolejki, w której stałem. Ludzie zachowywali się różnie, ale w większości nie reagowali na prośby Rumunki. Nagle, gdy podeszła do kolejki, w której się znalazłem i ponowiła swoją prośbę, jedna z kobiet, właściwie babcia (na moje oko miała 70 lat) krzyknęła: *Żebraj w swoim kraju!*, a następnie zaczęła wspomnianą Rumunkę okładać parasolką. Reakcja większości ludzi była zaskakująca: zaczęli bić brawo...

MICHAŁ ŁUŻAK